

rodziny innej narodowości: Francuzów, Włochów, Rumunów, Jugosłowian i in., rekrutujących się z byłych robotników przymusowych lub jeńców wojennych, którzy pozostali po zakończeniu wojny w Polsce.

Mniejszości narodowe na Ziemiach Zachodnich przedstawiają dzisiaj obraz drobnych wysepek etnicznych w otoczeniu polskiej ludności. Choć udział tych grup są w skali całego obszaru znikome, zagadnienie ich rozmieszczenia stanowi określony wycinek problematyki osadnictwa i kształtowania się nowej struktury ludnościowej Ziemi Zachodnich. W niektórych powiatach i miejscowościach zagadnienie to ma ważne znaczenie poznawcze i społeczne.

ANDRZEJ KWILECKI

POŁOŻENIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO W WOLNYM MIEŚCIE GDAŃSKU

I. WSTĘP

Klęska militarno-polityczna Niemiec i utworzenie Wolnego Miasta Gdańska otworzyły nowe perspektywy przed zamieszkałą tu ludnością polską. Wznowione organizacje i przedstawicielstwa polskie rozwinęły w Gdańsku ożywioną działalność nad organizowaniem polskiego życia narodowego¹. Mimo prześladowań, kar pieniężnych, wyroków sądowych działacze oświatowi i kulturalni nie ustawiali w realizacji swych dążeń mających na celu ożywienie pulsującego tętna polskości w zniemczonym Gdańsku.

Wzrosła aktywność tajnych kompletów, na których uczono mowy ojczystej, historii i literatury. Przykładem takiej nielegalnej szkoły, istniejącej przez 12 lat zaborów, był dom Józefa Czyżewskiego. Nauczycielami w tej osobliwej szkole były jego dzieci. Jadwiga Borowska-Czyżewska tak wspomina tamte dni:

„Z chwilą gdy Niemcy przegrali wojnę, lekcje w naszym domu odbywały się coraz częściej i coraz więcej dzieci brało w nich udział. Chcieliśmy przygotować dobry narybek dla przyszłych 'normalnych' szkół polskich. Praca ta sprawiała nam wszystkim ogromną radość i satysfakcję”².

W każdej niemal miejscowości Wolnego Miasta odbywały się liczne uroczystości patriotyczne, manifestacje i wiece polskie³. „Gazeta Gdańska” pro-

¹ „Gazeta Gdańska” z dn. 5 VIII 1919, nr 167; 8 VIII 1919, nr 170; 14 VIII 1919, nr 175; 16 VIII 1919, nr 177. 22 VIII 1919, nr 182.

² Na podstawie rozmowy przeprowadzonej z p. Jadwigą Borowską-Czyżewską w Mławie dn. 17 XI 1960 r.

³ „Gazeta Gdańska” z 5 II 1919, nr 28; 21 II 1919, nr 42; 1 III 1919, nr 48; 12 III 1919, nr 58; 12 IV 1919, nr 85; 16 IV 1919, nr 87.

wadziła intensywną kampanię na rzecz języka polskiego, polskiej oświaty i kultury⁴.

Działacze polonijni zdawali sobie sprawę, że aby nie zmarnować pracy prowadzonej w okresie zaborów i jeszcze bardziej zaktywizować życie polskie w Gdańsku, szczególną opieką otoczyć należy najmłodsze pokolenie. Dlatego też w ich wystąpieniach coraz częściej pojawiają się żądania założenia polskich szkół. Podstawę prawną tych żądań stanowiły: art. 104, p. 5 Traktatu Wersalskiego, art. 33 konwencji paryskiej oraz art. 101—109 konstytucji Wolnego Miasta Gdańska⁵. Postanowienia zawarte w tych aktach gwarantowały ludności polskiej w Gdańsku w dziedzinie szkolnictwa i wychowania takie same prawa, jakie posiadała większość niemiecka⁶.

Szczegółowe przepisy określić miała specjalna ustawa, której opracowanie było obowiązkiem władz gdańskich. Jednakże wskutek kunktatorskiej polityki Senatu Wolnego Miasta Gdańska, który nie kwapił się z opracowaniem projektu, ustawa o szkolnictwie polskim mogła być uchwalona przez sejm gdański dopiero 20 XII 1921 r.⁷

Ustawa o szkolnictwie polskim zawierała dwa rozdziały: pierwszy traktował o szkołach publicznych, drugi zajmował się sprawą szkolnictwa prywatnego. Na podstawie powyższego aktu rodzice narodowości polskiej, posiadający obywatelstwo gdańskie, mieli prawo wystąpić z wnioskiem do władz szkolnych o nauczanie ich dzieci w szkołach publicznych z polskim językiem wykładowym. Senat Wolnego Miasta Gdańska był zobowiązany do otworzenia i utrzymania szkoły podstawowej lub klasy z polskim językiem nauczania w miejscowości, w której liczba dzieci uprawnionych do korzystania z tejże wynosiła stale co najmniej 40. W wypadku, gdyby liczba wniosków była niższa, ale jak to określała ustawa „pokaźna”, wówczas władza szkolna mogła się zgodzić na wprowadzenie nauki języka polskiego i nauczania religii po polsku w szkołach niemieckich⁸.

⁴ „Gazeta Gdańska” z 4 I 1919, nr 3; 12 I 1919, nr 9; 15 I 1919, nr 11. 17 I 1919, nr 13; 31 I 1919, nr 24; 2 II 1919, nr 26; 12 II 1919, nr 34; 19 II 1919, nr 40; 23 II 1919, nr 44; 1 III 1919, nr 48; 3 III 1919, nr 50; 18 III 1919, nr 63; 2 IV 1919, nr 76; 3 IV 1919, nr 77; 16 IV 1919, nr 87; 30 IV 1919, nr 97; 21 V 1919, nr 113; 23 V 1919, nr 115; 7 VI 1919, nr 122; 21 VI 1919, nr 130; 20 VIII 1919, nr 180; 22 VIII 1919, nr 182.

⁵ Zbiór dokumentów urzędowych dotyczących stosunku Wolnego Miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej. Zebrane i wydane przez Komisariat Generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku. Cz. I 1918—1920, s. 10, s. 109; cz. II 1921—1923, s. 158—159.

⁶ Autor nie omawia szerzej sprawy uprawnień ludności polskiej w dziedzinie szkolnictwa. Uczynił to w art. pt. *Podstawy prawne szkolnictwa polskiego w Wolnym Mieście Gdańsku*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” nr 2/1964, s. 205—213.

⁷ „Gazeta Gdańska” z 1 I 1922, nr 1.

⁸ Zbiór dokumentów urzędowych..., cz. II, s. 266—267.

Rozdz. II ustawy *O prywatnych szkołach i zakładach wychowawczych z polskim językiem wykładowym* zezwalał Polakom na zakładanie i prowadzenie na własny koszt szkół i innych zakładów wychowawczych oraz gwarantował prawo swobodnego używania w nich języka ojczystego⁹. Jednakże pomyślny rozwój szkolnictwa polskiego w poważnej mierze uzależniony był od władz gdańskich — od tego, czy i w jaki sposób przystąpią one do realizacji przyjętych na siebie zobowiązań.

II. SZKOLNICTWO PUBLICZNE (SENACKIE)

Senat gdański bynajmniej nie zamierzał wcielić w życie postanowień ustawy. W rozwoju szkolnictwa polskiego władze gdańskie widziały główną przeszkodę na drodze do całkowitej germanizacji Wolnego Miasta. Toteż wszystkie posunięcia gdańskich czynników rządowych miały uniemożliwić Polakom korzystanie z nauki w szkołach z ojczystym językiem nauczania. W związku z tym szkolnictwo polskie w Gdańsku napotkało na liczne, nieraz nie do przewyciężenia, trudności.

Rodzice względnie opiekunowie, którzy pragnęli, aby ich dziecko uczęszczało do publicznej szkoły polskiej (potocznie nazywanej „senacką”), musieli złożyć na ręce kierownika szkoły niemieckiej (względnie polskiej, jeżeli już istniała), znajdującej się w ich obwodzie szkolnym, specjalny wniosek spisany w formie protokółarnej. Jak już zaznaczono, jeżeli liczba złożonych i przyjętych wniosków wynosiła minimum 40, władze szkolne miały obowiązek otworzyć na koszt państwa szkołę polską¹⁰.

Władze gdańskie nie były bynajmniej zainteresowane w powstawaniu polskich szkół. Dlatego też stosowano wobec wnioskodawców różnego rodzaju nacisk — polityczny i gospodarczy starając się wpłynąć na zmianę ich decyzji. Dokonywano przesłuchań i indagacji, obiecywano lepszą pracę i mieszkanie, przekonywano o bezcelowości istnienia polskiej szkoły, wreszcie, gdy to nie pomagało, grożono represjami.

Kierownik polskiej szkoły senackiej w Gdańsku przy ul. Reitergasse — Paweł Langmesser — nie przyjął wniosków od Polaka, Ludwika Kaczyńskiego, motywując tym, że jego dzieci, Marta i Edmund, poprzednio uczęszczały do szkoły niemieckiej i że tam należy je w dalszym ciągu posyłać. Langmesser zażądał od Kaczyńskiego odesłania dzieci natychmiast do szkoły niemieckiej, gdyż w przeciwnym wypadku zawiadomi „odpowiednie władze”.

Decyzja Langmessera była zupełnie bezpodstawna, gdyż fakt uczęszczania do szkoły niemieckiej nie mógł mieć żadnego wpływu na zapisanie dziecka do

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

szkoły polskiej. Ponadto należy zaznaczyć, że dwoje dzieci Kaczyńskiego uczęszczało już do szkoły polskiej¹¹.

Kolejarzowi Starkowi Langmesser oświadczył:

„Pan musi myśleć o dzieciach nie tylko wtedy, gdy są małe, ale także o ich przyszłości, przy czym musi pan wiedzieć, że Polska długo istnieć nie będzie”¹².

Robotnicy, Ordowski i Lemańczyk, przybyli 26 I 1922 r. do kierownika szkoły w Elganowie — Münza — w celu zgłoszenia swoich dzieci do polskiej szkoły. Nauczyciel przyjął ich w swoim prywatnym mieszkaniu. W trakcie rozmowy Münz zwrócił uwagę, że posyłając dzieci do szkoły polskiej narażają się na niepotrzebne koszty związane z zakupem polskich podręczników i pomocy naukowych. Na rodziców posyłających dzieci do szkół polskich nałożone zostaną większe podatki — przestrzegali Münz¹³.

Podobnych, jak podane wyżej, wypadków było znacznie więcej¹⁴. Macierz Szkolna, Komisarz Generalny wielokrotnie zwracali uwagę senatowi na niedozwolone praktyki stosowane przez nauczycieli przy zapisach dzieci do szkół polskich. Posłowie polscy do sejmu gdańskiego poruszyli ten problem w specjalnym memoriale wystosowanym do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów¹⁵. Niestety interwencje te nie odnosiły żadnego skutku.

Szkoły senackie pod względem organizacyjnym przedstawiały niski poziom.

W 1934 r. na terenie Wolnego Miasta istniały jedynie trzy samodzielne publiczne szkoły polskie: w Gdańsku 6-klasowa, w Sopocie 3-klasowa, w Zapie 1-klasowa. Pozostałe zakłady utworzone zostały w formie klas przyłączonych do szkół niemieckich, podlegając jednocześnie kierownictwu tych szkół. I tak — w Siedlcach przy szkole niemieckiej były trzy klasy polskie, we Wrzeszczu sześć, w Oliwie, Nowym Porcie i Oruni po dwie¹⁶.

W Elganowie, Wielkich Trąbkach i Postołowie istniały jedynie oddziały, w których uczono religii po polsku, a od drugiego roku nauki także języka

¹¹ „Gazeta Gdańska” z 15 IV 1934, nr 85.

¹² Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: WAPGd), akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 646, s. 353: „Sie müssen nicht nur jetzt an die Kinder denken, solange sie klein sind, sondern auch für spätere Zeit, denn Sie müssen nicht etwa glauben, dass Polen lange bestehen bleibt”.

¹³ Tamże, s. 305—306.

¹⁴ Tamże, s.: 283, 297, 299, 303, 371, 381, 387, akta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, nr 1115, s. 129—144; „Gazeta Gdańska” z 11 X 1930 nr 234.

¹⁵ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 646, s. 5—25. *Memoriał Koła Polskiego w Sejmie gdańskim do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w sprawie uchylecia się Senatowi od ponoszenia kosztów utrzymania gimnazjum gdańskiego i pogwałcenia art. 4 konstytucji gdańskiej gwarantującego prawa mniejszości narodowej polskiej w dziedzinie nauczania powszechnego i używania języka polskiego w administracji i sądownictwie.*

¹⁶ Tamże, nr 645.

polskiego jako osobnego przedmiotu¹⁷. W nauce pozostałych przedmiotów obowiązywał język niemiecki.

Pewną poprawę poziomu organizacyjnego szkół senackich daje się zauważyć po r. 1934. Nie było to jednak zasługą senatu.

Dzięki podpisaniu umowy polsko-gdańskiej w dn. 18 IX 1933 r. szkoły publiczne uzyskały osobnego inspektora w osobie Erwina Behrendta. Był to szczery Polak i doświadczony pedagog. W wyniku jego niestrudzonych starań oraz działalności polskiej komisji szkolnej udało się przeprowadzić usamodzielnienie wszystkich polskich szkół senackich i utworzyć dodatkowe klasy w Siedlcach, Oliwie, Sopocie, Zaspie¹⁸.

Od założenia aż do 1936 r. w polskich szkołach senackich obowiązywał program nauki stosowany w powszechnych szkołach niemieckich — do 1930 r. *Richtlinien zur Aufstellung von Lehrplänen für die Grundschule und die oberen vier Jahrgänge der Volksschule*, a od 1931 — *Lehrplan für die Grundschule und die oberen Jahrgänge der Danziger Volksschulen*¹⁹. Wszelkie próby wprowadzenia elementów polskich do programu kończyły się niepowodzeniem. Dopiero od r. 1936 w szkołach senackich obowiązywał program opracowany na podstawie programu szkół polskich²⁰. Nie posiadając własnego, przystosowanego do potrzeb ludności polskiej programu, szkoły senackie były tylko z nazwy polskimi, z ducha zaś i treści niemieckimi. Trudno bowiem mówić o polskiej szkole, w której nauczanie takich przedmiotów jak język ojczysty, historia czy geografia odbywa się w oparciu o program szkoły niemieckiej.

Podobnie źle przedstawiała się też sprawa podręczników i pomocy naukowych używanych w szkołach senackich. Brak było polskich podręczników do nauki historii, geografii, fizyki, chemii, przyrody, rysunków a nawet śpiewu²¹. Natomiast w używanych powszechnie podręcznikach niemieckich uprawiana była tendencyjna propaganda antypolska. Tak np. w książce O. Buldy pt. *Geschichtsbuch für Volksschulen der Freien Stadt Danzig und des deutschen Ostens* na pierwszej stronie można było znaleźć zdanie:

„Już w czasie, kiedy na ziemi przebywał Pan Jezus, mieszkali w naszej ojczyźnie nad Wisłą Niemcy”²².

Na s. 86 tego podręcznika w rozdziale zatytułowanym *Polens Niedergang, Westpreussen kommt an das Königsreich Preussen* Bulda pisze:

¹⁷ Tamże.

¹⁸ *W piętnastolecie Macierzy Szkolnej w Gdańsku*. Gdańsk 1936.

¹⁹ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 645.

²⁰ Tamże, nr 774.

²¹ Tamże, nr 645.

²² O. Bulda, *Geschichtsbuch für Volksschulen der Freien Stadt Danzig und des deutschen Ostens*. Danzig 1921, s. 3.

„Niegdyś byli Polacy potężnym narodem. Pokonali oni nawet mężnych niemieckich rycerzy w 1410 r. pod Tannenbergem. Potem jednak opadły ich siły. W kraju było dużo szlachty. To byli bardzo wyniośli ludzie. Oni uważali siebie wszyscy za królów i traktowali innych ludzi jak niewolników. Wielu z nich tak nisko upadło że chodziło boso. Pomimo to nosili u nóg ostrogi, a u boku wisiła duża szabla, często bez pochwy, albo pochwa bez szabli”²³.

I nieco dalej:

„Fryderyk Wielki troszczył się o ten nieszczęśliwy kraj jak matka o swoje dziecko”²⁴.

Z książki napisanej przez L. Mahlau i J. Fuhlbrügge pt. *Ostdeutsches Heimatgeschichtsbuch* dowiadujemy się m. in., że:

„piękny kraj Kaszubów należy do najpiękniejszych okolic wschodniemieckiej ojczyzny”²⁵.

W zeszycie II tej książki podaje się obrazki z dziejów Wolnego Miasta Gdańska. Pominięte zostały jakiekolwiek ślady wpływów kulturalnych Polski, wszystkie natomiast osiągnięcia zawdzięcza się kulturze niemieckiej²⁶. Traktat Wersalski określa się jako „Schmachfrieden” lub „Gewaltfrieden”, ponieważ wydarł Gdańsk z rodzinnego kraju²⁷. W zeszycie IV autorzy usiłują udowodnić, że Pomorze pod 300-letnim panowaniem Polski popadło w zupełną nędzę²⁸. Opis warunków życia w Prusach Królewskich za czasów Polski, świadomie sfalszowany, ma ośmieszyć kulturę polską²⁹. W podręczniku wspomniano równocześnie o dobrodziejstwie niemieckiej gospodarki i kultury dla ziem polskich i o rzekomych przesładowaniach Niemców w Polsce³⁰.

Przykładów świadomego przekręcania faktów można by przytoczyć znacznie więcej. Podkreślić jednak należy, że i pozostałe podręczniki do nauki historii i geografii, używane w polskich szkołach publicznych, nie były wolne od antypolskich wycieczek³¹.

W szkołach senackich brak było zupełnie polskich pomocy naukowych.

²³ Tamże, s. 86—87.

²⁴ Tamże, s. 88.

²⁵ L. Mahlau, J. Fuhlbrügge, *Ostdeutsches Heimatgeschichtsbuch für Schulen der Freien Stadt Danzig, Ostpreussens, Pommerellens und der Grenzmark Posen-Westpreussen*. Danzig 1922, zeszyt I, s. 16.

²⁶ Tamże, s. 5—54.

²⁷ Tamże, zeszyt II, s. 19.

²⁸ Tamże, zeszyt IV, s. 18.

²⁹ Tamże, s. 19.

³⁰ Tamże, zeszyt V, s. 22—23.

³¹ J. Behrendt, O. Buida, *Danziger Bürgerkunde*. Danzig 1922; R. Mantau, *Heimatkunde der Freien Stadt Danzig*. Danzig 1924; A. Schmidt, *Abriss einer Geschichte der Freien Stadt Danzig*. Danzig 1931.

I tak np. w szkole przy ul. Reitergasse znajdowała się tylko jedna mapa polska. Podobnie było w szkołach we Wrzeszczu i Nowym Porcie³². Biblioteki nie były zaopatrywane w książki polskie, np. w Oliwie książek tych nie było w ogóle, w Nowym Porcie zaś zaledwie trzy³³.

Jednym z podstawowych warunków, aby szkoła mogła spełniać swoje zadania jest zapewnienie jej fachowych sił nauczycielskich. Jest rzeczą charakterystyczną, że senat przyjmował do szkół publicznych polskich nauczycieli, którzy bądź sami opuścili Polskę optując na rzecz Niemiec, bądź też zostali zmuszeni do opuszczenia kraju za antypolską i jednocześnie proniemiecką działalność. Większość nauczycieli polskich ukończyła niemieckie seminary nauczycielskie i miała za sobą dłuższy okres nauczania w szkołach niemieckich, nie posiadając przy tym ukończonych żadnych kursów polskich. Jak można mówić o dobrej polskiej szkole publicznej w Gdańsku, skoro większość nauczycieli nie posiadała dostatecznej znajomości języka polskiego, nie znała historii i kultury polskiej, skoro wielu nie przyznawało się do narodowości polskiej, działając w dodatku na jej szkodę³⁴.

Kierownik wspomnianej już szkoły przy ulicy Reitergasse, Langmesser, na pytania stawiane przez uczniów w języku polskim odpowiadał po niemiecku, brutalnie przy tym wymyślając³⁵. Ponadto zakazał on dzieciom należenia do polskich stowarzyszeń i organizacji, jak również noszenia mundurków i odznak harcerskich. Konferencje nauczycielskie odbywały się w języku niemieckim, tenże język obowiązywał na wszystkich zebraniach nauczycielskich, przy sporządzaniu planów lekcyjnych, ogłoszeń szkolnych, w korespondencji³⁶. Przykładem sympatii, jaką Langmesser żywił do tradycji pruskiej, była jego kancelaria. Nad biurkiem po jednej stronie wisiał portret kanclerza Rzeszy — Hitlera, po drugiej marszałka Hindenburga, a w środku mapa przedstawiająca niemieckie zwycięstwo pod Tannenbergem³⁷. Langmesser przez dłuższy czas nie chciał uznać polskiego inspektora Erwina Behrendta³⁸. Jest rzeczą charakterystyczną, że wszelkie żądania Macierzy Szkolnej i Komisarza Generalnego usunięcia tego człowieka z polskiej szkoły nie odnosiły żadnego skutku.

Nauczyciele szkoły senackiej przy ul. Johannisgasse nosili podczas nauki odznaki hitlerowskie ze swastyką³⁹.

Kierownictwo szkoły publicznej w Piekle domagało się od dzieci przyniesienia drobnych kwot rzekomo na cele dobroczynne, a faktycznie na zakup

³² WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 645.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ „Gazeta Gdańska” z 29 IV 1934, nr 97.

³⁶ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 645.

³⁷ Tamże; *W piętnastolecie Macierzy Szkolnej w Gdańsku*, Gdańsk 1936, s. 33.

³⁸ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 642.

³⁹ „Gazeta Gdańska” z 29 IV 1934, nr 97.

chorągwi hitlerowskiej. W tej samej szkole zmuszano dzieci do zakupu podręcznika niemieckiego *Hilf mit* o wyraźnym zabarwieniu faszystowskim⁴⁰. Nauczyciel Krause polecił dzieciom z oddziału polskiego w Postołowie pisać codziennie w zeszytach 100 razy zdanie: „Danzig bleibt deutsch”. Polak Teodor Maliszewski, który napisał o tym fakcie do prasy polskiej, skazany został przez sąd gdański na 17 miesięcy więzienia za obrazę stanu nauczycielskiego⁴¹.

Z drugiej jednak strony trzeba podkreślić, że wśród nauczycieli szkół senackich była też grupa oddanych sprawie polskiej osób. Dzięki wysiłkom Marii Hainkówny, Anny Gackowskiej, Zofii Omieczynskiej, Władysława Świechockiego, Michała Mielińskiego wytworzona została bardziej polska atmosfera⁴². Nauczyciele ci, często poza swoją pracą zawodową w szkole, prowadzili kursy dokształcające, na których młodzież mogła zdobyć pewne wiadomości z zakresu historii i literatury polskiej, brali udział w pracy polskich towarzystw i organizacji kulturalno-społecznych⁴³.

Utworzono również organizację skupiającą nauczycieli szkół senackich — Towarzystwo Nauczycielstwa Polskiego na terenie W. M. Gdańska. Na czele tej organizacji stanął początkowo Maksymilian Budzisz. Po nim godność prezesa kolejno piastowali: Franciszek Zakrzewski — kierownik polskiej szkoły senackiej w Nowym Porcie, w 1929 r. Michał Mieliński z Siedlec, wreszcie Władysław Świechocki — kierownik szkoły w Oruni, który swą patriotyczną działalność przypłacił życiem. Zginął w obozie koncentracyjnym w Oranienburgu w maju 1940 r. Na zebraniach Towarzystwa omawiano wszelkie sprawy związane z nauczaniem i wychowaniem polskich dzieci. Z chwilą powstania polskich szkół powszechnych Macierzy Szkolnej między nauczycielami tych zakładów a nauczycielstwem szkół senackich rozpoczęły się coraz żywsze kontakty⁴⁴. Nauczyciele szkół senackich nie mieli kontaktu z nowymi kie-

⁴⁰ Tamże, 10 IV 1934, nr 80.

⁴¹ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 626.

⁴² Tamże, nr 645 oraz na podstawie relacji W. Pozorskiego, nauczyciela polskich szkół powszechnych Macierzy Szkolnej. Zob. też Irena Stankiewiczowa *Nauczycielka w walce o utrzymanie polskości w Wolnym Mieście Gdańsku*, „Rocznik Gdański” t. XXII, Gdańsk 1964, s. 223—269.

⁴³ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 645, nr 418. Tak np. Władysław Świechocki był czynnym działaczem Gminy Polskiej Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki. Michał Mieliński należał do Zarządu Macierzy Szkolnej i Gminy Polskiej, był przewodniczącym podkomisji dla szkół senackich przy Macierzy Szkolnej, Antoni Michna — skarbnik w Zarządzie Gminy Polskiej, długoletni członek Zarządu Macierzy Szkolnej, członek Towarzystwa Nauczycielstwa Polskiego w W. M. Gdańsku. Zofia Omieczynska — członek Towarzystwa Nauczycielstwa Polskiego w W. M. Gdańsku, organizator licznych kursów dokształcających, Paweł Sławiński — członek Towarzystwa Ludowego i Towarzystwa „Lutnia” w Nowym Porcie i Tow. Naucz. Polskiego w W. M. Gdańsku.

⁴⁴ J. Stankiewiczowa, *Patriotyczne tradycje gdańskiego nauczycielstwa*, „Głos Wybrzeża” z 9 i 10 XI 1963 r., nr 265.

runkami pedagogicznymi, pozbawieni byli możliwości podnoszenia swoich kwalifikacji⁴⁵. Podczas gdy nauczycielom szkół niemieckich ułatwiano udział w różnych kursach i seminariach, odbywających się nawet za granicą (najczęściej w Niemczech), udzielając im płatnych urlopów, to nauczyciele szkół polskich nie mieli żadnych możliwości doksztalcania się. Gdy w 1929 r. Macierz Szkolna skierowała dwóch nauczycieli szkół publicznych na 4-tygodniowy kurs języka i kultury polskiej w Krakowie, pokrywając całkowicie jego koszty, to senat gdański zażądał od tych nauczycieli opłacania z własnych funduszy zastępców na ten okres⁴⁶.

Udział dzieci i nauczycieli szkół senackich w uroczystościach i świętach narodowych polskich był bardzo utrudniony. W r. 1930 Macierz Szkolna, w porozumieniu z Komitetem „Tygodnia Dziecka”, urządziła wycieczkę dla dzieci polskich do Gdyni. Władze gdańskie nie udzieliły zwolnienia dzieciom szkół senackich z nauki szkolnej. Na rodziców, którzy mimo zakazu wysłali swoje dzieci na tę wycieczkę, nałożono kary pieniężne w wysokości 4 guldenów, podczas gdy normalna kara za podobne wykroczenie wynosiła 75 fenigów. Przeciwno temu rodzice wnieśli protest do sądu, który zmniejszył karę jedynie do połowy. W uzasadnieniu stwierdził, że w tym wypadku chodziło „o propagandę polską w niemieckim Gdańsku” i kara nie może być niższa⁴⁷.

Władze gdańskie były szczególnie zaniepokojone rozwojem polskości we wsiach powiatu Gdańskie Wyżyny (*Danziger Höhe*). Świadczy o tym memoriał opracowany przez *Schulrata* Behrendta z senatu gdańskiego pt.: *Welche Massnahmen sind erforderlich um das Deutschtum in den durch Polonisierung gefährdeten Teilen des Kreises Danziger Höhe zu festigen und zu stärken*⁴⁸. Jako najbardziej zagrożone polonizacją wymieniono wsie: Wielkie Trąbki, Ełganowo i Postołowo. Za szczególnie niebezpieczną uznano działalność Macierzy Szkolnej, zwłaszcza zaś prowadzoną przez jej członków agitację za polską szkołą.

Zdaniem Behrendta, winno się niezwłocznie zapobiec tej akcji. W tym celu należy przedsięwziąć następujące środki:⁴⁹

- 1) sprowadzić 3 siły nauczycielskie narodowości niemieckiej do pracy w organizacjach młodzieżowych i towarzystwach młodzieży pozaszkolnej;
- 2) oddać do dyspozycji młodzieży place sportowe, które winny stać się miejscem zbiórek i apeli;
- 3) w Ełganowie, przynajmniej w semestrze zimowym, utrzymywać szkołę

⁴⁵ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 645.

⁴⁶ Tamże; *Sprawozdanie z działalności Macierzy Szkolnej za rok 1929*. Gdańsk 1330.

⁴⁷ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 649.

⁴⁸ WAPGd, akta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, nr 1175, s. 1—11.

⁴⁹ Tamże.

- dokształcającą, szczególnie po to, aby młodzież polska pozostawała nadal w styczności z duchem niemieckim;
- 4) konieczne jest założenie bibliotek ludowych, które oprócz dzieł literatury pięknej muszą posiadać dzieła naukowe. W okresie zimowym mogą tu być urządzone wieczory czytania;
 - 5) należy zabezpieczyć środki na upominki dla dzieci z okazji świąt Bożego Narodzenia, organizację wieczorów dla rodziców i przede wszystkim na wycieczki;
 - 6) założyć schroniska młodzieżowe — *Jugendherbergen*. Przybywająca tu młodzież winna wywierać wielki wpływ na tutejsze życie. Jednocześnie nauczy się poznawać problem zagrożonych obszarów.

Proponowane przez Behrendta środki zostały zaakceptowane na specjalnej konferencji senatu gdańskiego, odbytej w dniu 14 VI 1930 r., z udziałem prezydenta senatu Sahma, konsula generalnego Niemiec dra Freiherr von Thermana, radcy dra Widerlicha, *Landrata* Hinza, dra Rudolpha⁵⁰.

Niewiele się zmieniło w dziedzinie szkolnictwa polskiego po podpisaniu umowy z dnia 18 IX 1933 r. „w sprawie traktowania obywateli polskich i innych osób języka lub pochodzenia polskiego na obszarze Wolnego Miasta Gdańska”⁵¹. Umowa ta, określana przez rząd sanacyjny jako wielki sukces Polski, w praktyce nie przyniosła żadnego pożytku ludności polskiej. Na jej realizację było już za późno.

W Gdańsku, natychmiast po wyborach 28 V 1933 r., hitlerowski senat zaczął przeprowadzać całkowitą faszyzację Wolnego Miasta. Polacy tracą pracę, w sądach z reguły przegrywają wszystkie procesy, prasa polska niemal codziennie donosi o wypadkach pobicia Polaków. Herby, orły polskie zostają zastąpione podobiznami *führera*. Komisarz Generalny RP w Gdańsku donosi w swych raportach o całkowitym opanowaniu wszystkich dziedzin życia publicznego przez narodowych socjalistów⁵².

Jak zatem w tych warunkach wyglądało wykonanie umowy polsko-gdańskiej? Władze, nie zwlekając ani chwili, przystąpiły do zorganizowanej akcji, która w rozmaity sposób miała odstręczyć ludność polską od posyłania dzieci do szkoły polskiej. Szczególnie ostro zwalczano próby założenia senackich szkół polskich na terenie wiejskim, zwłaszcza w powiecie *Danziger Höhe*. Wszystkie metody użyte w tej akcji, które prowadziły do celu, były dozwolone. Tak np. niezwykłą gorliwość w wypełnianiu swoich „obowiązków” wykazał wójt gminy Kłodawa. Píše on w raporcie do *Landrata Kreis Danziger Höhe* w dniu 13 I 1934 r.⁵³:

⁵⁰ Tamże, s. 17—18.

⁵¹ *Zbiór dokumentów urzędowych...*, cz. IX 1933, s. 28—33.

⁵² WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 917—933.

⁵³ WAPGd, akta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, nr 1175, s. 45—46.

„Od niedawna polski nauczyciel Wrzesiński prowadzi w Kłodawie ożywioną propagandę na rzecz założenia przy szkole niemieckiej oddziału nauki języka polskiego i religii po polsku. Jak ustaliłem, chodzi on z niejakim Jakubem Wilke od domu do domu i nakłania rodziców do składania wniosków. Z mojego dochodzenia wynika, że rodzice 13 dzieci ulegli namowie Wrzesińskiego, podczas gdy wymagana liczba do uruchomienia takiego oddziału wynosi 12. Aby przeszkodzić realizacji tych zamierzeń, wysuwam następującą propozycję:

1. Pani Stolz zameldowała 2 dzieci. Pochodzą one z jej pierwszego małżeństwa. Należy jej odebrać opiekuństwo nad tymi dziećmi i przekazać je urzędowi opieki społecznej (*Fürsorgeamt*). W ten sposób odpadną dwaj kandydaci⁵⁴;
2. Pani Kostuchowskiej, która jest wdową, należy również odebrać opiekuństwo nad 2 dziećmi, które zostały zameldowane do oddziału polskiego. Dwoje następnych dzieci zostanie więc wyłączonych z polskiej szkoły.

Proszę o szybką odpowiedź na moje wnioski, gdyż termin zapisów upływa z dniem 31 stycznia”.

Bardziej konkretne wyniki w walce o niedopuszczenie do otwarcia szkoły polskiej osiągnął nauczyciel Godeke z Kleszczewa. Już w dniu 3 I 1934 r. donosi triumfalnie *Landratowi*:

„Niebezpieczne ognisko w Kleszczewie zlikwidowano. Ludzie odmawiają podpisu na polską szkołę. Długa praca dała upragnione wyniki. Jest to duży cios dla Polski”⁵⁵.

Jednakże, mimo tak niesprzyjających warunków, głosów za polską szkołą było sporo.

Wnioski podpisane przez rodziców zostały zebrane przez Macierz Szkolną i przesłane zbiorowo do poszczególnych kierowników szkół niemieckich, zaś w miejscowościach, gdzie już istniały polskie szkoły publiczne (Sopot, Oliwa, Wrzeszcz, Gdańsk, Orunia, Siedlce, Nowy Port), do kierowników tych szkół. Odpisy wykazów wniosków i pism skierowane zostały do senatu gdańskiego. Opierając się na zebranych materiałach Macierz Szkolna wystąpiła w dniu 30 I 1934 r. z pismem do senatu, prosząc o otwarcie szkół polskich w następujących miejscowościach: 1) w Piekle — dla 42 dzieci, 2) w Ciepłowie — dla 49 dzieci z Ciepłowa, Pruszcza i Łęgowa, 3) w Bielkówku — dla 49 dzieci z Bielkówka, Pręgowa, Lisewa, Kolbud, Lublewa, 4) w Skowarczu — dla 44 dzieci ze Skowarcz, Pszczółek, Kleszczewka, Rozembarka, 5) w Wielkich Trąbkach — dla 52 dzieci z Wielkich Trąbek i Kleszczewa, 6) w Elganowie — dla 94 dzieci z Elganowa, Postołowa, Granicznej Wsi, Czerniewa⁵⁶.

Wbrew postanowieniom umowy, wnioski nie zostały przyjęte. Kierownicy szkół motywowali takie postępowanie tym, że zostały one przesłane zbiorowo,

⁵⁴ Tamże, s. 46: „Frau Stolz ist zum zweiten Male verheiratet. Aus ihrer ersten Ehe stammen die beiden Kinder, die sie sofort zum poln. Unterricht gemeldet hat. Wenn der Frau Stolz die Vormundschaft über diese beiden Kinder entzogen wird, wogegen ja nichts einzuwenden wäre, das Fürsorgeamt könnte die Vormundschaft übernehmen, würden 2 Anwärter ausfallen”.

⁵⁵ Tamże, nr 1361.

⁵⁶ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 643, sprawozdanie z działalności Zarządu Macierzy Szkolnej w Gdańsku za r. 1933.

co było jakoby sprzeczne z polsko-gdańską umową. Z odpowiedzi tych wynikało, że działali oni na polecenie władz zwierzchnich⁵⁷. Niektórzy kierownicy żądali osobistego przybycia rodziców uzasadniając to koniecznością zbadania podpisów i stwierdzenia autentyczności. Kierownik szkoły w Czerniewie zwrócił przesyłkę zawierającą wnioski nawet jej nie otwierając, zaś kierownik szkoły w Mierzyszynie wyjął z przesyłki jeden wniosek i zatrzymał go, ponieważ — jak twierdził — w danym wypadku zachodzi „eine schwere Urkundenfälschung”⁵⁸. Rzekomo dziecko, które obejmował wniosek, nie istniało⁵⁹.

W wyniku polecenia Komisarza Generalnego, Macierz Szkolna przekazała zwrócone wnioski do senatu wnosząc jednocześnie protest przeciwko ich odrzuceniu przez kierowników szkół⁶⁰. Minister K. Papee interweniował osobiście w tej sprawie w senacie gdańskim. Jego przedstawiciel, radca Ziętkiewicz, przeprowadził rozmowy na temat szkolnictwa polskiego z delegatem senatu — Kettlitzem. Rezultatem tych rozmów było pismo z dnia 5 II 1934 r., w którym senat stwierdzając, że zbiorowe przesłanie wniosków jest sprzeczne z umową, zgadza się w drodze wyjątku na rozpatrzenie w ten sposób nadesłanych wniosków⁶¹.

W międzyczasie rozpetano z inicjatywy władz gdańskich szeroką agitację przeciw polskiej szkole. Brali w niej udział, obok prywatnych pracodawców niemieckich, nauczyciele, listonosze, żandarmi oraz członkowie organizacji hitlerowskich. Przy pomocy gróźb odebrania pracy czy mieszkania względnie nałożenia innych kar starali się wpłynąć na Polaków, aby cofnęli złożone wnioski.

Kierownik szkoły w Pszczółkach wezwał dnia 5 lutego pracownika kolejowego, Jana Heina, aby namówić go do wycofania wniosku⁶². Dnia 7 lutego zgłosili się do zamieszkałego w Kleszczewie ob. Kwidzyńskiego nauczyciele Wesołowski i Arndt i przedkładając jakieś wnioski napisane po niemiecku

⁵⁷ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 643.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże. Istota sporu polegała na interpretacji postanowień art. 1 umowy. Pierwotny projekt umowy złożony przez Komisarza Gen. RP senatowi gdańskiemu za pośrednictwem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów przewidywał, że wniosek o założenie szkoły może być wniesiony przez osobę fizyczną lub prawną, do której należy opieka nad szkolnictwem. Przeciwno temu wystąpiła delegacja gdańska żądając utrzymania dotychczasowego stanu — zgłaszania się rodziców osobiście u kierownika szkoły. Strona polska nie mogła dopuścić do tego, aby nauczyciele mieli znowu możliwość wywierania bezpośredniego wpływu na rodziców składających wnioski. Ostatecznie obie delegacje zgodziły się na zasadę, że wniosek rodziców będzie pisemny. Formuła ta czyniła zadość postulatowi delegacji polskiej, gdyż wcale nie przeszkadzała zbiorowemu przesyłaniu wniosków. Senat jednakże w dalszym ciągu domagał się stosowania przy zapisach do szkół polskich poprzedniej procedury.

⁶² Tamże.

oświadczyli, że termin zgłaszania i przemeldowania dzieci do szkół polskich został przedłużony i że rodzice winni podpisać przedłożone obecnie przez nich deklaracje, gdyż tylko deklaracje podpisane u nauczyciela niemieckiego są ważne⁶³. Dnia 11 lutego zgłosił się do mieszkania ob. Linowieckiego, zamieszkałego w Gdańsku, nieznanemu mu osobnikowi i przedstawiając się jako Freitag zapytał, do jakiej szkoły zamierza posyłać swoje dzieci. Gdy mu oświadczone, że do polskiej senackiej, Freitag powiedział podniesionym głosem:

„Gdańsk nigdy polski nie będzie, nie rozumiem więc stanowiska Polaków, tym bardziej że w senackich szkołach uczą gorzej niż w niemieckich”⁶⁴.

Do Franciszka Białka w Pruszczu zgłosił się dnia 12 lutego pisarz gminny Kleist i starał się go nakłonić do przeniesienia swoich dzieci do szkoły niemieckiej. Argumentując swoje stanowisko powiedział:

„Gdańsk najdłużej za rok przypadnie Niemcom, a wtedy wszyscy ci, którzy posyłają swoje dzieci do szkoły polskiej, będą z terenu Wolnego Miasta Gdańska przesiedleni do Polski”⁶⁵.

W analogiczny sposób rozmawiał Kleist z Augustynem Thimianem⁶⁶. Wypadków nakłaniania rodziców do przenoszenia dzieci do szkół niemieckich było o wiele więcej.

Ten obciążający materiał, zawierający w wielu wypadkach protokoły, podpisane imieniem i nazwiskiem zainteresowanych osób i świadków, a w każdym innym dokładne nazwiska agitatorów, przedłożyła Macierz Szkolna senatowi z prośbą o zbadanie i powstrzymanie wrogiej akcji. Radca Ziętkiewicz stwierdził, że tego rodzaju wroga robota stanowi naruszenie art. 18, ust. 2 umowy polsko-gdańskiej z dnia 18 IX 1933 r. oraz zażądał pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. Podkreślił, że Komisarz Generalny nie będzie mógł przyjąć do wiadomości cofnięcia przez rodziców raz zgłoszonych wniosków⁶⁷.

Jednakże wszelkie interwencje Macierzy Szkolnej i Komisarza Generalnego pozostały bez odpowiedzi. Dopiero 11 IV 1934 r. senat wystosował do Macierzy Szkolnej pismo, w którym w sposób ogólnikowy odrzucił zażalenia twierdząc, że wykroczeń nie było. Co więcej — dowodził, że właśnie polskie czynniki wywierały na ludność polską presję gospodarczą i polityczną oraz że przy zapisach do szkół polskich sfałszowano podpisy niektórych rodziców⁶⁸. Twierdzenia te były bezpodstawne, gdyż przewidując możliwość takiego zarzutu przy zbieraniu podpisów od rodziców sporządzono odpowiedni protokół

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

podpisany przez dwie osoby, stwierdzające autentyczność podpisów. Ten materiał dowodowy znajdował się w posiadaniu Macierzy Szkolnej, która skłonna była udostępnić go senatowi⁶⁹.

W dniu 11 IV 1934 r. odbyła się konferencja, której celem było ustalenie ostatecznej decyzji senatu w sprawie wniosków o przyjęcie do szkół polskich. Kierownik Wydziału Oświaty w senacie gdańskim — Boeck — oświadczył, że szkoły na terenie wiejskim nie mogą być otwarte, gdyż po wyeliminowaniu odrzuconych przez senat wniosków w żadnym okręgu szkolnym liczba ich nie sięga 40⁷⁰. Wówczas Macierz Szkolna zażądała przedstawienia imiennego wykazu rodziców, których wnioski zostały odrzucone. Senat sprzeciwił się wydaniu takiego wykazu. Odmowa ta miała swoje uzasadnienie — senat nie chciał, aby strona polska miała możliwość dokładnego zbadania warunków, w jakich rodzice zmuszani byli do wycofywania swoich wniosków⁷¹.

Sytuacja szkolnictwa polskiego w Gdańsku pogarszała się z dnia na dzień. Skoro nie pomogły obietnice i groźby, sięgnięto po inne metody.

W Szymberku zorganizowała Macierz Szkolna kursy języka polskiego dla dzieci ze szkół senackich. Dnia 30 X 1936 r. w godzinach popołudniowych zebrało się w mieszkaniu prywatnym Ernesta Orłowskiego ok. 20 dzieci. W czasie lekcji zjawił się żandarm i spisał nazwiska wszystkich dzieci oświadczając, że ma polecenie nie dopuścić do odbywania nauki⁷². W nocy z 30 na 31 X 1936 r. ok. godz. 0,30 wdarła się do mieszkania Orłowskich grupa zamaskowanych mężczyzn uzbrojonych w rewolwery, siekiery i pałki. Mieszkanie zostało całkowicie zdemolowane. Żonę Orłowskiego pobito do nieprzytomności. Krótko po napadzie zjawiała się u Orłowskich policja i obejrzawszy zniszczone mieszkanie aresztowała właścicieli⁷³.

Tej samej nocy dokonano podobnego napadu na rodziny Czapiewskich i Olszewskich. W mieszkaniu Czapiewskiego napastnicy stłukli szyby w oknach, porąbali ramy okien i drzwi. Czapiewską jeden z napastników uderzył tępym narzędziem zadając jej ranę tłuczoną w ramię i łopatkę. Napastnicy mieli twarze osłonięte chustkami. W dniu 31 października z polecenia Landrata Czapiewski został aresztowany⁷⁴.

Wypadki w Szymberku poruszyły opinię publiczną w Polsce. Prasa polska z wielkim oburzeniem informowała o zajściach⁷⁵. Natomiast gazety gdańskie, przeinaczając fakty, usprawiedliwiały napad twierdząc, że spowodowany

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² WAPGd, akta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, nr 1178, s. 335—345.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ „Warszawski Dziennik Narodowy” z 2 XI 1936, nr 301; „Kurier Warszawski” 1 XI 1936, nr 300; „Kurier Poranny” 2 XI 1936, nr 305 i 8 XI 1936 nr 311; „Gazeta Polska” 2 XI 1936, nr 306.

został zaniepokojeniem ludności niemieckiej z powodu wzrastającej akcji polonizacyjnej⁷⁶.

Głośną też była sprawa wyrzucenia za drzwi Polaka — Leona Plegera — z urzędu gminnego w Pszczółkach ze słowami:

„was wszystkich przeklętych Polaków należy wysłać do Hiszpanii, aby tam was powieszono”⁷⁷.

W miejscowości Piekło dokonano napadu na powracających wieczorem z lekcji śpiewu mieszkańców tej wsi Jana Wolskiego, Jana Borkowskiego i jego siostrę Marię. Napastnicy wołali: „brennt den Pollacken”⁷⁸.

Liczba nieprzyjętych przez senat wniosków o otwarciu szkół polskich wzrastała w każdym roku⁷⁹. Liczne interwencje Komisarza Generalnego nie zmieniały sytuacji⁸⁰. Obok represji w dalszym ciągu prowadzono akcję propagandową. W coraz większym stopniu udział w niej brała szkoła niemiecka.

Dn. 10 I 1937 r., w rocznicę „odłączenia” Gdańska od Niemiec, obchodzono w szkołach jako dzień żałoby. Dzieci ze szkół położonych na terenach przygranicznych prowadzono do granicy i uświadamiano, że te terytoria wydarto siłą Niemcom i oddano Polsce⁸¹.

W dniach 1—3 IV 1938 r. odbył się w Gdańsku zjazd związku nauczycielstwa narodowo-socjalistycznego. Otwierając obrady senator Boeck powiedział:

„Wcielenie Gdańska do Rzeszy jest bliskie. Aby przyspieszyć ten cel, opracowano dla użytku szkół nowe plany naukowe”.

Natomiast *Reichshauptstellenleiter* Stricker, omawiając zadania szkoły, stwierdził, że szkoła musi budzić uśpione naturalne instynkty rasowe, wiarę w *führera* i jego święte posłannictwo. Kto chce uczyć w szkole, musi dostosować swoje poglądy do wymagań nowej epoki w przeciwnym razie z pracy tej musi zrezygnować⁸².

W tym samym roku na świadectwach szkolnych wydawanych w szkołach niemieckich w Gdańsku umieszczono napis:

„Nadejdzie dzień, w którym jeden namiot rozpięty zostanie nad całą niemiecką ziemią”⁸³.

⁷⁶ „Der Danziger Vorposten” z 2 XI 1936, nr 257; 4 X 1936, nr 259; 5 XI 1936, nr 260; „Danziger Neueste Nachrichten” 3 XI 1936, nr 258; 5 XI 1936, nr 260; 15 VI, 23 VI, 30 VI, 17 VIII, 26 VIII, 27 VIII, 15 XI.

⁷⁷ Sprawozdanie z działalności Macierzy Szkolnej za czas od 1 I 1936 do 31 III 1937 r. Gdańsk 1937.

⁷⁸ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 929.

⁷⁹ WAPGd, akta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, nr 1363, 1364, 1367, 1370, 1374, 1375.

⁸⁰ Tamże, dla przykładu interwencje pisemne i ustne Komisarza Generalnego w r. 1937: 18, II, 25 II, 8 IV, 14 IV, 16 IV, 22 IV, 24 IV, 12 V, 13 V, 8 VI, 15 VI, 23 VI, 30 VI, 17 VIII, 26 VIII, 27 VIII, 15 XI.

⁸¹ Tamże, nr 933.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże.

Realizację tego hasła rozpoczęto jednak o wiele wcześniej. Jednocześnie nie trzeba przekonywać, że urzeczywistnienie zamierzeń zawartych w sloganie *Zurück zum Reich* nie mogło się odbywać w atmosferze poszanowania układów i porozumień międzynarodowych, że nie mogły pozostać nienaruszone prawa mniejszości polskiej.

III. SZKOLNICTWO PRYWATNE

Jeszcze przed ustawą z 20 XII 1921 r. ludność polska w Wolnym Mieście Gdańsku przystąpiła do organizacji szkolnictwa prywatnego. 26 VIII 1921 r. powołano do życia nową organizację pod nazwą Macierz Szkolna. Jej zadaniem było utworzenie gimnazjum polskiego. Dopiero później Macierz Szkolna przejęła całokształt spraw kulturalno-oświatowych ludności polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku⁸⁴.

Już 5 XII 1921 r. dr Władysław Panecki, działając w imieniu Macierzy Szkolnej, wystosował pismo do senatu gdańskiego z prośbą o udzielenie koncesji na otwarcie gimnazjum polskiego⁸⁵. Senat wydał w dniu 12 XII 1921 r. odnośne zezwolenie na niżej wymienionych warunkach.

1. Do szkoły polskiej mogą uczęszczać:
 - a) dzieci urzędników polskich, którzy zamieszkują na terenie Gdańska,
 - b) dzieci obywateli polskich, którzy zamieszkują na terenie Gdańska,
 - c) dzieci posiadające obywatelstwo gdańskie, które są pochodzenia polskiego, względnie których językiem ojczystym jest język polski.
2. Macierz Szkolna nie może żądać od Wolnego Miasta lub jego związków komunalnych żadnych zapomóg w gotówce lub naturze.
3. Uczęszczanie do gimnazjum będzie uważane za wypełnianie obowiązku szkolnego.
4. Senat zastrzega sobie prawo do nadzoru gimnazjum.
5. Decyzja odnośnie do uznania świadectw maturalnych wydana zostanie wówczas, gdy utworzona zostanie klasa najwyższa, tzn. wyższa prima⁸⁶.
Postanowienia zawarte w p. 2 i 5 były powodem szeregu nieporozumień polsko-gdańskich.

W roku 1923 Macierz Szkolna, znajdując się w trudnej sytuacji finansowej, wystosowała prośbę do senatu gdańskiego o upaństwowienie gimnazjum. W uzasadnieniu podkreślono, że utrzymanie gimnazjum polskiego wypływa z postanowień konstytucji gdańskiej. Gdy senat utrzymuje szkoły średnie dla ludności niemieckiej, to na zasadzie równouprawnienia ludność polska powinna mieć możliwość korzystania również z takich szkół, zatem postanowienia

⁸⁴ W piętnastolecie Macierzy Szkolnej w Gdańsku, Gdańsk 1936, s. 9.

⁸⁵ Sprawozdanie Dyrektora Gimnazjum Polskiego w Gdańsku za rok szkolny 1931/32. Gdańsk 1932.

⁸⁶ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 626, 646.

punktu 2 koncesji z dn. 12 XII 1921 r. nie mają żadnego uzasadnienia. Zwraćano też uwagę na fakt, że poważny procent wśród uczniów gimnazjum stanowią dzieci obywateli gdańskich⁸⁷. Senat gdański zaprzeczył w dn. 29 XII 1923 r., jakoby miał obowiązek utrzymywać polską szkołę średnią⁸⁸. Sprawę upaństwowienia gimnazjum polskiego poruszyli również posłowie polscy do sejmu gdańskiego w memoriale przesłanym Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w dn. 1 VI 1924 r. Powtórzono w nim argumenty zawarte w piśmie Macierzy z dn. 9 X 1923 r.⁸⁹

Senat w udzielonej odpowiedzi ponownie stwierdził, że z żadnych przepisów prawnych nie wynikają obowiązki utrzymywania przez władze gdańskie gimnazjum polskiego. Co więcej — zezwolenie z dn. 12 XII 1923 r. zwalnia wyraźnie władze gdańskie od ponoszenia wszelkich kosztów na rzecz gimnazjum. Przeciw upaństwowieniu gimnazjum — zdaniem senatu — przemawia również fakt, że uczęszcza do niego „zaledwie” 190 dzieci obywatelstwa gdańskiego, podczas gdy pozostałe 82 dzieci posiada obywatelstwo polskie, zaś senat nie ma obowiązku zorganizowania nauczania dla tych ostatnich nawet w szkołach powszechnych, nie mówiąc już o średnich. Jeżeli chodzi natomiast o obywateli gdańskich, to mogą oni z powodzeniem korzystać ze szkół państwowych lub miejskich (niemieckich), podobnie jak przed 1922 r.⁹⁰

Postępowanie senatu było sprzeczne z art. 4 i 73 konstytucji gdańskiej, które wszak gwarantowały ludności polskiej takie same prawa w dziedzinie szkolnictwa jak ludności niemieckiej. Również art. 33 konwencji paryskiej stwierdził wyraźnie, że obowiązkiem Wolnego Miasta Gdańska jest stosowanie tych samych przepisów wobec ludności polskiej, które Polska stosuje na swoim terytorium wobec narodowości niemieckiej. Rząd Polski, mimo iż nie miał obowiązku, utrzymywał gimnazja państwowe niemieckie w Toruniu, Grudziądzu i Bielsku⁹¹.

W r. 1926 gimnazjum polskie w Gdańsku posiadało już najwyższą klasę. Zaistniały więc warunki do uznania świadectw maturalnych tej szkoły średniej, tzn. przyznania jej praw państwowych. Zarząd Macierzy Szkolnej zwrócił się w dn. 25 XI 1926 r. do senatu z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń⁹². Decyzja senatu była następująca: gimnazjum Macierzy nie stanowi w sensie instrukcji ministerialnej z 1839 r. szkoły średniej, ponieważ nie podlega państwowemu nadzorowi. Gimnazjum polskie należy zatem traktować jako prywatną szkołę zagraniczną. Z tych też powodów świadectwa gimnazjum nie mogą być uznane za równoznaczne ze świadectwami odpo-

⁸⁷ Tamże, nr 646.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ Tamże.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ *Obrona praw ludności polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku*, Gdańsk 1931, cz. III, s. 27.

⁹² WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 646.

wiednich szkół gdańskich. Ponieważ jednak Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie powzięło decyzję o jednakowym traktowaniu absolwentów gimnazjum polskiego w Gdańsku z absolwentami szkół średnich w Polsce, senat zgadza się uważać świadectwa maturalne gimnazjum Macierzy za równoznaczne ze świadectwami szkół średnich w Polsce⁹³.

O tym, że decyzja ta była całkowicie pozbawiona podstaw prawnych, niech świadczą poniższe argumenty.

1. Jak zaznaczyliśmy, szkolnictwo polskie w Wolnym Mieście Gdańsku opierało się na postanowieniach Traktatu Wersalskiego, konwencji paryskiej, konstytucji gdańskiej i ustawy z 20 XII 1921 r. Nie mogły więc mieć zastosowania w stosunku do gimnazjum polskiego w Gdańsku żadne przepisy ustanowione jeszcze w czasach pruskich.

2. Gimnazjum Macierzy Szkolnej nie było w żadnym wypadku szkołą zagraniczną. Świadczą o tym dwa dokumenty podpisane przez przedstawicieli senatu gdańskiego. Z punktu II f załącznika B do art. 227 umowy warszawskiej wynika niedwuznacznie, że pod zagraniczną szkołą (*Auslandsschule*) rozumie się szkołę prowadzoną dla dzieci polskich urzędników państwowych, zorganizowaną według systemu obowiązującego w Polsce⁹⁴. Natomiast gimnazjum polskie w Gdańsku na podstawie koncesji senatu z dn. 12 XII 1921 r. urządzone zostało jako szkoła typu gdańskiego, do której mogły uczęszczać również dzieci rodziców posiadających obywatelstwo gdańskie⁹⁵.

3. W koncesji na otwarcie gimnazjum polskiego senat zastrzegł wyraźnie, że władze gdańskie sprawować będą nadzór nad polską szkołą. Gimnazjum polskie przesyłało do wydziału oświaty senatu gdańskiego akta personalne nauczycieli, spisy dzieci uczęszczających do szkoły oraz wszelkie inne informacje i sprawozdania⁹⁶. Zarzut więc senatu, że szkoła polska nie podlega państwowemu nadzorowi, był niesłuszny. Ponadto w myśl przepisów pruskich, na które senat tak często się powoływał, istnienie szkół (nawet zagranicznych), które by nie podlegały nadzorowi państwa, było niedopuszczalne⁹⁷.

4. Zgodnie z art. 105 konstytucji otwarcie i prowadzenie szkoły prywatnej było dozwolone jedynie wówczas, gdy szkoła ta nie ustępowała pod żadnym względem szkole publicznej⁹⁸. Skoro więc szkoła polska nie dawała uprawnień

⁹³ Tamże. Absolwenci gimnazjów polskich korzystali w Gdańsku tylko z jednego uprawnienia — mieli prawo wstępu na politechnikę gdańską. Poza politechniką świadectwa maturalne szkół polskich nie miały żadnego znaczenia.

⁹⁴ *Umowa zawarta pomiędzy Polską a Wolnym Miastem Gdańskim celem wykonania i uzupełnienia polsko-gdańskiej konwencji z dnia 9 listopada 1920 r.* Gdańsk 1922, s. 124.

⁹⁵ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 646.

⁹⁶ Tamże.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ *Zbiór dokumentów urzędowych...*, cz. II s. 158—159.

takich, jakie były udziałem absolwentów szkół niemieckich, przez to w myśl konstytucji nie miała prawa istnienia.

Z powyższego więc jasno wynika, że stanowisko, jakie zajął Gdańsk w sprawie świadectw maturalnych gimnazjum polskiego, było niezgodne z obowiązującym stanem prawnym. Decydującymi dla senatu były względy natury politycznej, sprzeczne z jego obowiązkami i nie dające się pogodzić z prawami ludności polskiej.

Mimo licznych interwencji dopiero w r. 1933 stan ten uległ zmianie na korzyść ludności polskiej. Art. 13 umowy z dn. 18 IX 1933 r. przyznawał gimnazjum polskiemu prawa szkół państwowych.

Uprawnienia Polski w dziedzinie szkolnictwa prywatnego nie ograniczały się tylko do gimnazjum. Polacy na równi z Niemcami uzyskali prawo otwierania i prowadzenia na własny koszt zakładów wychowawczych wszelkich stopni, a więc i szkół powszechnych.

Możliwość zakładania szkół prywatnych była jednak ograniczona przez konieczność posiadania specjalnego zezwolenia senatu gdańskiego. Przy tym brak było wyraźnych przepisów określających warunki, jakie muszą być spełnione, aby uzyskać zgodę na otwarcie szkoły prywatnej. Zarówno konstytucja gdańska, jak i ustawa z 20 XII 1921 stwierdzały ogólnikowo, że senat obowiązany jest do wydania zezwolenia, jeżeli istnieje pewność, że szkoła prywatna pod względem organizacyjnym i naukowym nie będzie ustępowała szkole publicznej. Tego rodzaju sformułowanie dawało możliwość różnej interpretacji i uzależniało sprawę otwierania szkół polskich całkowicie od decyzji senatu. Ponieważ — jak już wskazywano — stosunek władz gdańskich do szkolnictwa polskiego był wybitnie wrogi, organizowanie szkół prywatnych natrafiało na liczne trudności.

Szczególnie trudne, a czasami wręcz niemożliwe, okazało się otwarcie szkoły polskiej na wsi. Na terenie wiejskim znajdowały się poważne skupiska ludności polskiej, które od dawna domagały się zorganizowania szkół z ojczystym językiem nauczania. Macierz Szkolna pragnąc uczynić zadość tym żądaniom, przystąpiła do zakładania szkół prywatnych. Senat gdański, który w działalności szkół polskich na wsi widział szczególne niebezpieczeństwo, od pierwszej chwili usilnie przeszkadzał w realizacji tych zamierzeń.

W zmaganiach ze szkołą polską użył senat wszelkich możliwych środków. Jedną z najpoważniejszych przeszkód, na jakie napotykała Macierz Szkolna przy zakładaniu szkół prywatnych, był brak odpowiednich lokali. Sytuacja mieszkaniowa w Gdańsku była niezwykle trudna. Na terenie Wolnego Miasta obowiązywała bowiem specjalna ustawa o nabywaniu nieruchomości z 30 XII 1922 r., tzw. *Grundstücksperrgesetz*. Osoba lub instytucja pragnąca nabyć nieruchomość musiała uzyskać na to zgodę senatu. Senat zaś miał prawo od-

mówić wydania zezwolenia bez obowiązku podawania przyczyny odmowy⁹⁹. Z przywileju tego korzystano szczególnie często w odniesieniu do Polaków.

Na skutek sprzeciwu senatu nie można było otworzyć szkół w Pręgowie, Pruszczu, Piecewie, Brentowie, mimo że Macierz Szkolna posiadała wystarczające fundusze i ukończone plany budowy¹⁰⁰. Sprawa wydania zezwolenia na uruchomienie szkół prywatnych ciągnęła się niejednokrotnie przez kilka lat. Dopiero w 1934 r. zdołała Macierz Szkolna otworzyć pierwsze zakłady we wsiach: Szymonowie, Ełganowie i Wielkich Trąbkach¹⁰¹.

Uruchomienie szkół i ochronek prywatnych w Ełganowie i Wielkich Trąbkach było przedmiotem długotrwałego sporu. Na początku czerwca 1929 r. Macierz Szkolna wystosowała pismo do senatu z prośbą o umożliwienie nabycia nieruchomości przeznaczonej pod budowę szkoły i ochronki polskiej w Ełganowie. Senat gdański pismem z 26 II 1929 r. odmówił w myśl art. 1, 10 i 11 ustawy gdańskiej z 30 XII 1922 r. zezwolenia na przewłaszczenie zakupionej przez Macierz Szkolną nieruchomości. Na interwencję rządu polskiego senat odpowiedział, że odmowę swoją oparł nie tylko na ustawie gdańskiej z 1922 r., ale także na art. 7 § 1 pruskiej ustawy wykonawczej do kodeksu cywilnego (*Bürgerliches Gesetzbuch*), w myśl której osoby prawne potrzebują zgody państwowej władzy nadzorczej na nabycie nieruchomości większej wartości. Jednocześnie senat podkreślił, że nie widzi możliwości ponownego rozpatrzenia odmownej decyzji¹⁰². Macierz Szkolna kilkakrotnie interweniowała w sprawie Ełganowa u władz gdańskich. I tak np. 16 V 1930 r. wysłano ponownie pismo zawierające prośbę o wyrażenie zgody na otwarcie ochronki polskiej. Senat przez blisko rok zwlekał z udzieleniem odpowiedzi. W międzyczasie (13 I 1931 r.) uruchomił w Ełganowie ochronkę niemiecką. Pismem z dn. 7 III 1931 r. senat zawiadomił, że nie może udzielić zezwolenia, ponieważ w miejscowości tej istnieje już ochronka, której kierowniczka „władza po polsku”¹⁰³.

Decyzja ta wywołała zrozumiałe oburzenie społeczeństwa polskiego. Do Macierzy wpłynęła petycja mieszkańców Ełganowa podpisana przez 87 osób protestująca przeciwko poczynaniom władz gdańskich. Niestety, otwarcie ochronki stało się możliwe dopiero w 1934 r.¹⁰⁴

Głośną była również sprawa ochronki polskiej w Wielkich Trąbkach. W tym wypadku konieczna okazała się interwencja Komisarza Ligi Narodów.

⁹⁹ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 626.

¹⁰⁰ Tamże, nr 774; akta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, nr 1362, s. 27—29, s. 145; nr 1367, s. 349—375.

¹⁰¹ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 643.

¹⁰² Tamże, nr 650, 946.

¹⁰³ Tamże, nr 650.

¹⁰⁴ Tamże.

Po długim sporze, trwającym 4 lata, senat zgodził się wreszcie na zakup przez Macierz Szkolną nieruchomości i otwarcie ochronki¹⁰⁵.

Oddanie do użytku szkoły w Piekle było możliwe dopiero po 1937 r., mimo że wszelkie dokumenty potrzebne do otwarcia szkoły zostały przedstawione senatowi w 1927 r. Władze gdańskie udzieliły co prawda 2 VIII 1928 r. zezwolenia na nabycie nieruchomości, jednakże Zarząd Gminny w Piekle — korzystając z prawa pierwokupu — zgłosił zapotrzebowanie na ten sam obiekt. W efekcie lokal był niewykorzystany przez 10 lat¹⁰⁶.

W Szymonowie, w odpowiedzi na utworzenie polskiej szkoły prywatnej, senat otworzył pośpiesznie szkołę niemiecką. Umieszczono ją w nieprzystosowanym do takich celów baraku. Aby uprzedzić szkołę polską, w której inaugurację wyznaczono na godz. 9,15, uroczystość w szkole niemieckiej odbyła się o godz. 7,00¹⁰⁷.

Również kościół ewangelicki czynnie włączał się do walki z polskością. Charakterystyczna pod tym względem jest notatka pastora sopockiego, Weissa, do konsystorza ewangelickiego w Gdańsku z dn. 13 III 1931 r. Pastor relacjonując stosunki panujące w szkole polskiej w Sopocie stwierdza, że musi się tam znaleźć przynajmniej jeden uczeń wyznania ewangelickiego, aby można było zatrudnić ewangelickiego nauczyciela i uzyskać miejsce w *Schuldeputation*. W ten sposób stanie się możliwy wgląd w działalność szkoły¹⁰⁸.

Nauczyciele szkół prywatnych stale narażeni byli na rozmaite szykany ze strony władz gdańskich. Swoboda działania na rzecz polskiej szkoły ograniczona była do minimum. W tym zakresie senat nie powstrzymywał się od stosowania najostrejszych represji.

Dn. 12 X 1931 r. został wydalony w trybie przyśpieszonym z obszaru Wolnego Miasta Gdańska Jan Regliński — urlopowany nauczyciel szkół powszechnych w Polsce, czasowo zatrudniony w charakterze pracownika oświatowego i kierownika Domu Macierzy Szkolnej w Elganowie. Reglińskiemu zarzucano działanie na szkodę Wolnego Miasta pod względem narodowym, a to przez agitację wśród młodzieży i jej rodziców w Elganowie i Postołowie za zorganizowaniem polskiej szkoły¹⁰⁹.

Dn. 30 VIII 1937 r. Macierz Szkolna otrzymała pismo, w którym senat cofał dr Kazimierze Jeżowej prawo wykładania w gimnazjum polskim. Powodem tej decyzji była książka pióra dr Jeżowej pt. *Die Bevölkerung und*

¹⁰⁵ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 649 oraz akta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, nr 1164.

¹⁰⁶ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 915, 918, 946 oraz akta Senatu Wolnego Miasta Gdańska, nr 1153.

¹⁰⁷ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 643.

¹⁰⁸ WAPGd, akta Konsystorza Ewangelickiego w Wolnym Mieście Gdańsku (*Evangelische Konsistorium für die Freie Stadt Danzig*), nr 134, s. 19—20.

¹⁰⁹ WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 982; „Reichsboten” z 14 X 1931, nr 246.

Wirtschaftsverhältnisse im westlichen Polen. Senat uznał, że autorka pracy „rojącej się od brudnych napadów przeciw Wolnemu Miastu i Rzeszy Niemieckiej” nie odpowiada warunkom stawianym w umowie z 18 IX 1933 r. nauczycielom szkół prywatnych. Zaznaczyć należy, że książka dr Jeżowej wydana została przez Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, że stanowiła rozprawę ściśle naukową prostującą fałsze zawarte w książce Rauschninga pt. *Die Entdeutschung Westpreussens und Posens*¹¹⁰. Dla ścisłości należy też dodać, że dr Jeżowa już od r. 1931 nie pracowała w gimnazjum polskim, gdyż przeszła w stan spoczynku¹¹¹.

Tragicznym dla polskiego szkolnictwa prywatnego w Gdańsku okazał się r. 1937. Dn. 20 VIII 1937 r. Zarząd Macierzy Szkolnej otrzymał pismo senatu żądające usunięcia ze szkół prywatnych powszechnych 64 dzieci. Jako uzasadnienie podano, że stwierdzono, iż dzieci te były niemieckiego pochodzenia. W tym samym dniu wszyscy rodzice wymienionych dzieci otrzymali indywidualne zawiadomienia wzywające do przepisania dzieci do szkół z niemieckim językiem nauczania¹¹².

Dla zrozumienia tej sprawy należy się cofnąć nieco w przeszłość. Na początku roku szkolnego senat unieważnił 80 zapisów do szkół Macierzy twierdząc, że osoby, które ich dokonały, nie są pochodzenia lub języka polskiego. W wyniku interwencji Komisarza Generalnego RP w Gdańsku 15 wypadków z tej liczby załatwiono pozytywnie. Pozostałe 65 stanowiło przedmiot rokowań w komisji kulturalno-oświatowej, przy czym strona gdańska zgodziła się, aby dzieci te na razie uczęszczały do szkół polskich. Dla uzyskania dowodów obalających twierdzenia senatu, Komisarz Generalny wezwał i przesłuchał rodziców dzieci. Na podstawie uzyskanych materiałów zakwalifikowano 40 wypadków jako nie nasuwające wątpliwości, że dotyczą osób pochodzenia lub języka polskiego, z obrony 15 postanowiono zrezygnować, zaś 10 wypadków pozostało niezbadanych¹¹³.

Wszystkie te dane przedłożono przewodniczącemu delegacji gdańskiej w komisji kulturalno-oświatowej Kettlitzowi w dn. 2 VIII 1937 r. Senat nie przyjął do wiadomości stanowiska polskiego i zażądał przeniesienia wszystkich dzieci do szkół niemieckich¹¹⁴.

Natychmiast też przystąpił do wykonywania swojego zarządzenia. Do Komisariatu Generalnego RP napływać zaczęły meldunki o przymusowym doprowadzaniu dzieci do szkół niemieckich. Tak np. dn. 21 sierpnia policjant

¹¹⁰ Tamże, nr 928.

¹¹¹ Z. Rynduch, *Gimnazjum polskie w Gdańsku*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”. Gdańsk 1958, s. 71.

¹¹² WAPGd, akta Komisarza Generalnego RP w Gdańsku, nr 928.

¹¹³ Tamże.

¹¹⁴ Tamże.

¹¹⁵ Tamże.

w Pruszczu sprawdzał nazwiska wszystkich spieszących do szkoły uczniów i odprowadził do szkoły niemieckiej dwoje dzieci¹¹⁵. 24 sierpnia w Pszczółkach policja odprowadziła siłą do szkoły niemieckiej pięcioro dzieci, przy czym jednemu z rodziców zagrożono aresztowaniem w razie stawiania oporu¹¹⁶.

W Kleszczewku policjanci oczekiwali na peronie, aby nie pozwolić dzieciom na wyjazd do szkoły polskiej w Gdańsku¹¹⁷. Do mieszkania Warczyńskiego w Pruszczu przybyło dn. 26 sierpnia o godz. 6,40 trzech policjantów z wójtem. Ponieważ mieszkanie było zamknięte, policjanci dostawili drabinę do pierwszego piętra i rozbiwszy szyby z bronią w rękę weszli do pokoju. Warczyńskiego aresztowano. Powodem było posyłanie dziecka do szkoły polskiej¹¹⁸. Oprócz Warczyńskiego aresztowano za analogiczne „przewinienie” Leona Plegera z Pszczółek, Brunona Bukowskiego i Leona Kornata z Rozembarka oraz Pawła Filipskiego z Łęgowa¹¹⁹.

Na wyrażoną przez stronę polską gotowość podjęcia rokowań w sprawie dzieci z polskich szkół prywatnych senator Boeck odpowiedział odmownie, gdyż jak twierdził: „narodowi socjaliści nie mogą dopuścić do polonizacji ludności niemieckiej”. Boeck jednocześnie wyraził ubolewanie, że władze polskie nie trzymają się w stosunku do ludności niemieckiej zasad narodowych socjalistów¹²⁰.

Prasa gdańska, jak zwykle, uznała pretensje Polaków za nieuzasadnione¹²¹.

Postępowanie władz gdańskich wywołało zrozumiałe oburzenie ludności polskiej. Posłowie polscy złożyli ostry protest na ręce prezydenta Greisera¹²², zaś prasa polska w kraju domagała się energicznego wystąpienia rządu polskiego¹²³.

Jednakże senat nie zmienił stosunku do polskich szkół prywatnych.

¹¹⁶ Tamże.

¹¹⁷ Tamże.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ „Danziger Neuste Nachrichten” z 25 VIII 1937, nr 197: *Polnische Note in der Schulfrage — unbegründete polnische Beschwerden*; „Der Danziger Vorposten” z 25 VIII 1937, nr 197: *Eine polnische Note an den Senat — unberechtigte Beschwerde über Danziger Massnahmen gegenüber falschen Einschulungen*.

¹²² Tamże. Greiser wyraził ubolewanie z powodu otrzymania pisma, ponieważ... zostało ono zredagowane w języku polskim i wymieniono w nim nazwy miejscowości po polsku.

¹²³ Tytuły niektórych artykułów: *Zamach na prawa Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku*. „Kurier Bałtycki” z 24 VIII 1937 r., nr 135; *Policja gdańska kontra dzieci polskie*. „Kurier Bałtycki” z 26 VIII 1937, nr 137; *Gehenna dzieci polskich w Gdańsku*. „Słowo Pomorskie” z 28 VIII 1937, nr 197; *Zandarmskie gwałty w Gdańsku*. „Słowo Pomorskie” z 29 VIII 1937, nr 138; *Przestrzegamy senat gdański*. „Gazeta Polska” z 1 IX 1937, nr 242.

IV. ZAKOŃCZENIE

Trudno ze względu na wąskie ramy artykułu przedstawić wszystkie problemy związane z omawianym zagadnieniem. Brak miejsca nie pozwala na ukazanie wielu istotnych dla poruszanej sprawy momentów, jak np. stosunku senatu gdańskiego do Macierzy, czy zatargu tegoż senatu na tle szkolnym z Dyrekcją Kolejową. Nie mogliśmy też pokazać dorobku wszystkich szkół polskich.

Oceniając ogólnie przebieg opisanych wydarzeń należy stwierdzić, że Senat Wolnego Miasta Gdańska — wbrew postanowieniom Traktatu Wersalskiego i innych aktów prawnych — nie zapewniał odpowiednich warunków do swobodnego rozwoju szkolnictwa polskiego. Wręcz przeciwnie — stworzył liczne przeszkody, które ten rozwój uniemożliwiały. Co więcej — podane wyżej przykłady świadczą, że prowadzono otwartą walkę ze szkołą polską.

Czy ta polityka władz gdańskich, zmierzająca konsekwentnie do likwidacji oświaty polskiej, odniosła zamierzone skutki? Odpowiedzią niech będą słowa jednego z długoletnich nauczycieli szkół polskich w Gdańsku:

„Nie pomogło ani ironiczne nazywanie Macierzy Szkolnej *Polnische Schulmutter*, ani częste wyzwiska czy nawet kamienie, które padały na przechodzące ulicami miasta grupki młodzieży polskich szkół. Owszem, tym silniej zwierzały się szeregi gdańskiej młodzieży polskiej, a członkowie Zarządu Macierzy tym uporczywiej trwali przy realizacji wytkniętych zamierzeń”¹²⁴.

O tym, że wysiłki te nie były daremne świadczy fakt, iż w r. 1939 w szkołach polskich uczyło się ogółem 4,5 tys. młodzieży. Na terenie Wolnego Miasta Gdańska oprócz szkół senackich znajdowały się 33 prywatne zakłady naukowe i wychowawcze polskie: 20 ochronek, 7 szkół powszechnych, szkoła kształcąca zawodowa, szkoła średnia, 2 szkoły handlowe, gimnazjum i konserwatorium muzyczne¹²⁵.

Lata 1939—1945 przerwały wszelką działalność oświatową Polaków w Wolnym Mieście Gdańsku. Hitlerowski okupant zamknął szkoły i inne placówki oświatowe polskie.

Wznowiły one działalność w wyzwolonym i wolnym Gdańsku.

HENRYK POLAK

¹²⁴ M. Pelczar, *Walka o polską szkołę w przedwojennym Gdańsku*. „Rejsy” 1947, nr 19.

¹²⁵ M. Pelczar, *Polski Gdańsk*. Gdańsk 1947, s. 169.